**Nr 26.** **Kraków, niedziela 28 grudnia 1913.** **Rok IV.**

# ROBOTNIK DRZEWNY

## ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ

**Warunki prenumeraty:** w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

**Ogłoszenia:** za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

## Święto pokoju!

Jeszcze nie przebrzmiały dobrze echa morderczych walk na Bałkanie, jeszcze nie ucichły jęki kalek i płacze rodzin po utraconych żywicielach — a już ci sami, którzy pchali te biedne i ciemne rzesze do boju, z faryzejską obłudą obchodzić będą święto Narodzenia Chrystusa — który głosił ludziom pokój i miłość wzajemną. Możnowładcy tego świata w ciepłych zacisznych mieszkaniach, wśród przepychu i rozkoszy życia — łamać się będą opłatkiem i życzyć sobie większego jeszcze szczęścia i dostatków, czyli jeszcze sroższego wyzysku klasy robotniczej, bo na niem przecie opierają oni swe bogactwa i przepych.

Kiedy więc jedni szczęśliwi i syci cieszyć się będą w dni świąteczne, drudzy z rozpaczą patrzyć będą na swą nędzę — i będą rozmyślać nad tem jak chrześciański świat kapitalistyczny zrozumiał i pojął hasła pokoju i miłości bliźniego. Bo dawno może klasa robotnicza nie miała tak smutnych świąt jak obecnie. Dotąd jeszcze panuje bezrobocie we wszystkich prawie kulturalnych krajach Europy. W Niemczech, w Austryi, we Francyi, nie mówiąc już o spustoszonych zupełnie krajach bałkańskich, gdzie robotnicy wtrąceni zostali do najstraszniejszej nędzy — kryzys przemysłowy i spowodowany przezeń brak pracy święci istne orgie. Na ulicach wszystkich większych miast setki i tysiące robotników daremnie wyczekują pracy, — dla nich zamknięto bramy fabryk i warsztatów, odebrano im możność zarobku i życia. To też rośnie ta głodna masa wydziedziczonych, stwarzając sobą groźne „memento" dla świata kapitalistycznego.

Gdyby obecny ustrój społeczny nie zawierał w sobie żadnych innych wad i niedomagań, to sam fakt istnienia bezrobocia powinien wystarczyć, by klasa robotnicza wypowiedziała mu walkę na śmierć i życie. Jakżeż bowiem pojąć i zrozumieć można, że w czasie, gdy ogromna część społeczeństwa cierpi brak najniezbędniejszych środków do życia, zabrania się pracować tym, którzy mogą stworzyć te środki, — jak zrozumieć, że w czasie, gdy jedni cierpią głód i niedostatek, gdy nie mają dostatecznego odzienia i obuwia, gdy mieszkają w nędznych, brudnych, wilgotnych i ciemnych mieszkaniach,— drudzy posiadając środki i narzędzia pracy zamykają bramy swych fabryk, przed chcącymi stworzyć te przedmioty, bez których cierpi nędzę ogromna część ludności. Nie, — ustrój w którym przy pełnych magazynach zboża, giną ludzie z głodu — w którym chłód cierpią przy pełnych magazynach ubrań, — istnieć nie powinien i istnieć nie może! — Z jednej strony nieprzebrane bogactwa, ogromne ilości towarów, których łakną zgłodniałe masy, — z drugiej nędza, głód i niedostatek.

Lecz jeżeli cierpi w czasach obecnych proletaryat wszystkich narodów, — to śmiało rzec możemy, że polski proletaryat cierpi ze wszystkich najwięcej. Polskie prowincye zarówno w Niemczech, jak i w Austryi, niszczone systematycznie z jednej strony przez wrogą nam politykę rządów zaborczych, — z drugiej przez potężnych naszych magnatów i szlachtę, ucierpiały od obecnego kryzysu więcej, aniżeli jakikolwiek inny kraj Europy. Jesteśmy zniszczeni niemal tak, jak kraje bałkańskie, choć przecie wojny nie prowadziliśmy, lecz staliśmy tylko przed jej możliwością. Miasta nasze roją się od bezrobotnych, którzy znikąd żadnej nie doznają pomocy. To też ciągnie ten biedny, zrozpaczony lud jak ptactwo wędrowne, za morze, by tam, na obczyźnie, szukać chleba i możności do życia, — to też idzie, jak tułacz w obce strony, gotów często do pracy za najlichszą płacę, byle tylko nie umrzeć z głodu i wycieńczenia.

Lecz w ogromnej części, niestety nędzy swej sami winni jesteśmy. Zamiast za przykładem klasy robotniczej innych wolnych i bogatych narodów zbroić się do walki o byt swój i prawo do życia, zamiast łączyć się w potężne organizacye zawodowe, które jedne jedyną mogą się stać naszą ostoją i pomocą, — my usypiać się dajemy klerykalnym oszustom i faryzeuszom, którzy w imię rzekomego patryotyzmu odciągają nas od wielkiej międzynarodowej armii walczącego proletaryatu.

Przez lata całe, zamiast o walce, mówiono nam o zgodzie, mówiono o pokoju, każąc w imię zasad Chrystusa wyrzec się wszelkiej walki, jako złej i szkodliwej. Dziś jednak ogromna część klasy robotniczej zrozumiała już, że zgoda w ustach tych ludzi to fałsz i kłamstwo. Oni zgodę i harmonię rozumieją w ten sposób, by wyzyskiwani i głodni godzili się na swój głód i wyzysk, by pokornie nadstawiali głowy do jarzma i bez szemrania, w pocie czoła pracowali dla swych wyzyskiwaczy. Na taką zgodę godzić się mogą tylko ludzie niscy i podli.

Dopóki na ziemi głód i nędza, dopóki całe rzesze wynędzniałe chodzą bez pracy i możności zarobku, dopóki jedni tuczą się i opływają w dostatkach, a drudzy giną od nadmiernej pracy lub cierpią głód z powodu braku pracy — dotąd nam o zgodzie i pokoju mówić nie wolno.

Niech więc otrząśnie się polski robotnik z obojętności, niech z obecnej nędzy swej i bezrobocia wyciągnie naukę, że tu trzeba walczyć i organizować się i wspólnie z całym międzynarodowym proletaryatem niech stanie do walki, by usunąć wyzysk, nędzę i głód, a wówczas dopiero nastać będzie mogła prawdziwa zgoda, pokój i harmonia.

---

## XIII. Kongres P.P.S.D.

W dniach 6, 7, i 8 grudnia odbył się w Krakowie XIII. Kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej, a obrady tegoż wykazały nietylko zdrowość i siłę ruchu naszego, lecz też mogą wszystkich nas napawać otuchą na przyszłość. W obradach wzięło udział 162 delegatów i uczestników reprezentujących 16.000 członków organizacyi politycznej, 30.000 członków organizacyi zawodowej, 70.000 wyborców i całą ogromną pracę oświatową, agitacyjną i organizacyjną organizacyi miejscowych, obwodowych i krajowych. Kongres dowiódł, że partya nasza przebyła ciężkie przesilenie czasów ostatnich jako poważna siła dzisiaj, potęga w przyszłości.

Żadna partya w kraju nie ma przed sobą tak ścisłych, drukowanych sprawozdań ciała kierowniczego, ani sprawozdań tak szczegółowych klubu posłów partyjnych!

Koło polskie istnieje pół wieku przeszło, a jeszcze nigdy wyborcom nie ośmieliło się przedłożyć zupełnego, dokładnego i szczegółowego sprawozdania ze swej działalności tak jak to XIII. Kongresowi naszej partyi przedłożył Klub polskich posłów socyalnych demokratów w parlamencie austryackim. I nic dziwnego, gdyby wyborcy przeczytali czarno na białem, tysiące głosowań „kolarzy", w których ci zaprzepaszczali najżywotniejsze interesy kraju na rzecz militaryzmu, klerykalizmu i rozbójniczych karteli kapitalistycznych, gdyby szerokie masy chłopów i mieszczan zobaczyły, jak Koło polskie broni szlachty i jej przywilejów, to od lat dziesięciu wyborcy urządziliby polityczny pogrom kołowców...

Na pierwszem miejscu w szeregu uchwał postawił Kongres XIII. uchwałę o stanowisku partyi wobec **ubezpieczenia społecznego**. Kongres uczynił odpowiedzialnym za upór i ciasnotę pojęć w tej sprawie posłów z Koła i polecił posłom bronić w pierwszym rzędzie interesów wszystkich robotników, a więc i robotników rolniczych i lasowych.

W uchwale o **sejmowej reformie wyborczej** zabrzmiały potężne akcenty zapowiadanej walki przeciw narodowo-samobójczej polityce moskalofilskiej szlachciców podolskich.

Ocena **strasznego położenia w kraju** wzniosła obrady kongresu do nadzwyczajnej wyżyny. Czasami otwierały się jakby nowe horyzonty pełne nadziei, że chłopi i mieszczanie dadzą się pozyskać dla obrony ekonomicznej swojego bytu, do walki z agraryuszami i do takiego układu przemysłu krajowego, żeby ten wyzwolił się z pod przygniatającej go przewagi zachodnich prowincyi Austryi. Pragnęło się chwilami, aby posłowie mieszczańscy i chłopscy przysłuchiwali się kiedy wywodom robotniczych polityków, którzy w takich chwilach reprezentowali interesy rozwoju, przyszłość i dobrobyt całego kraju!

Możeby wówczas nie chcieli iść tak łatwo jak dotąd na pasku Abrahamowiczów i im podobnych pasożytów obszarniczych!

Ogromną partyjną robotę wewnętrzną przeprowadził też XIII. Kongres. Uchwały o **rozszerzaniu „Naprzodu"**, wprowadzone w życie, odbijają się korzystnie na czytelnictwie w szerokich kołach robotniczych.

Wprowadzono osobny **fundusz wyborczy**, utworzono sprawniejszą **organizacyę kobiet** w partyi, i omówiono szeroko stanowisko partyi wobec Komisyi Tymczasowej, jako zjednoczenie stronnictw niepodległościowych celem utworzenia polskiej siły zbrojnej. Dyskusya bywała czasami namiętną, ale przy głosowaniu Kongres był jednej opinii, zgodny z sobą i całą partyą.

Uporządkowano wreszcie stosunek partyi do **separatystów żydowskich** przez stwierdzenie, że niedojrzała jednostronność separatyzmu zrzeka się wszelkiej rzeczywistej wal-

ki politycznej i społecznej w kraju, wyrzekając się uznania potrzeby **jednolitej polityki socyalistycznej** w całym kraju.

Tak cały Kongres i powzięte na nim uchwały dowodzą niezbicie, że P. P. S. D. stała się w Galicyi i na Śląsku poważnym czynnikiem społecznym. Minęły czasy gorących choć bezsilnych czasami miotań się, ustępując miejsca niezmordowanej i odpowiedzialnej pracy dla dobra polskiego ludu pracującego, dla dobra całego proletarjatu. I choć wrogowie nasi złączywszy się razem wszystkie swe siły wytężają, by ruch nasz zohydzić i zgnieść, idziemy niepowstrzymanie naprzód, czego dowodem — odbyty nasz Kongres XIII.

## Rząd a ubezpieczenie społeczne.

Jeszcze w październiku wnieśli nasi posłowie w parlamencie zapytanie do rządu w sprawie ubezpieczenia społecznego. Interpelanci domagali się od rządu wyjaśnienia, dlaczego ustawa o ubezpieczeniu społecznem do dziś dnia nie została załatwioną. Dopiero 26 listopada raczył pan minister spraw wewnętrznych na interpelacyę naszych towarzyszów odpowiedzieć, składając następujące oświadczenie:

„W odpowiedzi na intepelacyę posłów Widholca, Hudeca i tow. wniesionej na posiedzeniu dnia 21 października do mnie, w sprawie załatwienia projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, mam zaszczyt złożyć Izbie następujące oświadczenie:

Rząd był i jest tego zdania, że zaprowadzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, stanowi jedno z najważniejszych i najpierwszych żądań naszego ustawodawstwa, i uważa dążenie do rozwiązania tej kwestyi w drodze ustawodawczej za zupełnie usprawiedliwione. Rząd ubolewa nad tem, że do dziś dnia, po pięciu letach od chwili wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, sprawa ta nie została załatwiona, a to tem bardziej, że o ile tylko wpływ rządu sięgał, starał się on popierać obrady nad tą ustawą i nadal z wpływów tych w sposób korzystny używać będzie.

We wszystkich stadyach obrad działał rząd w tym kierunku, by wyłaniające się różnice zdań podać badaniom odnośnych oddziałów fachowych w ministerstwach, i wypowiadam tylko zdanie biorących w obradach udział posłów, jeżeli stwierdzam, że właśnie temu współdziałaniu organów rządu należy zawdzięczyć, że obrady nad projektem ubezpieczenia przynajmniej w subkomisyi, komisyi stałej dla spraw ubezpieczenia społecznego, w głównych zarysach zostały ukończone.

Rząd nie może wziąć na siebie odpowiedzialności, za zastój w obradach nad projektem, tembardziej, że zwrócił on swą specyalną uwagę na powodujące zastój w obradach stosunki krajów wschodnich i starał się o pomyślne rozwiązanie tej kwestyi.

Jeżeli w ostatnich miesiącach rozrzerzyły się coraz bardziej mniej korzystne zapatrywania na los projektu ustawy, to ubolewam nad tem bardzo; rząd bowiem ma to przekonanie, że ustawa o ubezpieczeniu społecznem przejdzie, bo przejść musi, nie tylko jako spełnienie piekącego postulatu ludu, lecz także jako niezbędna szersza podstawa dla po części przeprowadzonych tego rodzaju ustawowych akcyi, jak ubezpieczenie służby okrętowej, ubezpieczenie od wypadków w górnictwie i nowelacya ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem.

Rząd będzie wobec tego z całą siłą oddziaływał na postęp prac komisyi dla ubezpieczenia socyalnego, jak i wogóle na uchwalenie ustawy, a to tembardziej, że w ostatnim czasie udało się przynajmniej w łonie samego rządu przyprowadzić do zgody co do rozwiązania trudnych pytań odnośnie krajów wschodnich.

Odpowiedź ministra nie mówi wiele. Mimo, że jeszcze w styczniu subkomitet komisyi ukończył swe obrady, nie postąpiła sprawa ani o krok naprzód, gdyż jeszcze nie udało się przeprowadzić zgody co do specyalnych postanowień dla Galicyi i Bukowiny. Rząd od stycznia nie zrobił nic w kierunku zgodnego porozumienia się z partyami galicyjskiemi. Jednak udało się mu, wedle słów ministra, „ciężkie pytanie odnośnie krajów wschodnich przynajmniej w łonie rządu do rozwiązania poprowadzić!“ Dużo wymogów stawia się cierpliwości i skromności austryackiego ludu pracującego.

## Przegląd społeczny.

**Amerykańskie związki zawodowe** odbywają właśnie swój zjazd (33-ci) w Seattle (stan Waszyngton). Mówimy o związkach zcentralizowanych w „amerykańskiej federacyi pracy“. Po za federacyą stoi tylko kilka związków, jak mularzy, kamieniarzy, kolejarzy, zajętych przy ruchu. Pozatem istnieją jeszcze dwie „centrale“ zawodowe, starające się rywalizować z „federacyą“: to „Rycerze pracy“ i „Robotnicy przemysłowi świata“ (syndykaliści), lecz te są bez znaczenia.

Przyjrzyjmy się potężnej amerykańskiej federacyi, w której są zorganizowani nietylko robotnicy ze Stanów Zjednoczonych, lecz także z Kanady. Gdy w r. 1881 po raz pierwszy zebrała się federacya na zjazd, liczyła razem 4000 członków: obecnie liczy 2 miliony członków (w roku ubiegłym 1,700.000. Dochody federacyi wydadzą się niewielkimi, gdyż zajmuje się ona tylko sprawami organizatorskiemi i administracyjnemi, pozostawiając resztę poszczególnym związkom i dlatego pobiera tylko jednego amerykańskiego centa (4 i pół fen.) miesięcznie od członka. Dochody więc federacyi w roku ubiegłym wynosiły milion marek. Inaczej w poszczególnych związkach: samych tylko wsparć strejkowych wielkie związki należące do federacyi, wypłaciły 13 milionów marek. Oprócz wsparć strejkowych część związków wydaje wsparcia (rodzinie) w razie śmierci, w razie choroby, bezrobocia, wsparcia podróżne i t. d. Bezrobotnym np. wypłaciły związki pół miliona mk.

## Stolarze krakowscy!

Czy myśleliście kiedy o swojej starości? Czy Was nigdy nie chwytał lęk przed widmem głodu, wówczas, gdy już stracicie siły do pracy?

Zapewne nieraz zastanowiliście się nad tem i rozpacz Was ogarniała, gdyście pomyśleli, że na starość, wraz z rodziną, pozostajecie bez żadnego zabezpieczenia, skazani na pastwę nędzy i głodu.

O bo dzisiejszy ustrój społeczny, opiewany przez burżuazyę, ustrój ładu i porządku jest wprost straszny! O miliony tych, którzy cały świat podtrzymują swą pracą, nikt się nie zatroszczy, gdy jako starzy, sterani pracą, giną śmiercią głodową.

Państwo, na którego barkach ciąży obowiązek zabezpieczenia na starość tych, co już pracować nie mogą, od lat zwleka z odpowiednią ustawą, — a tymczasem wśród naszych inwalidów pracy, szerzy się coraz większa nędza i rozpacz.

Dlatego tocząc walkę o zdobycie należnego nam ubezpieczenia, — nie możemy czekać bezczynnie do czasu aż je zdobędziemy, lecz już dziś musimy sami starać się sobie dopomódz i zapewnić choć skromne ubezpieczenie na starość w miarę swych własnych środków.

Mamy już w organizacyi prawie wszelkie możliwe zabezpieczenia: na wypadek bezrobocia, choroby, strejku, brakowało nam jedynie ubezpieczenia na starość!

I to właśnie organizacya robotników stolarskich w Krakowie obecnie wprowadza. Na walnem zgromadzeniu dnia 11 września 1913 uchwalono jednomyślnie statut funduszu emerytalnego, który przy minimalnych wkładkach, daje robotnikom ustaloną rentę na starość.

Nie miejsce tutaj przytaczać treść całego statutu, ograniczymy się tylko do najważniejszych punktów. Robotnik należąc przez lat 10 do organizacyi zyskuje prawo do emerytury w kwocie 20 koron miesięcznie, po

---

**Pamięci ojca mego — poświęcam.**

## Z jesiennych nastrojów.

Smutny dzień listopada... Drzewa nagie, bezlistne stoją jak zamarłe, sieroce liście tulą się do wilgotnej ziemi — a niebo szare, ciężkie, jakby nasiąkłe łzami tych milionów pokrzywdzonych...

A wicher szaleje, huczy...

Płacze w nim dola sieroca i jęczy skarga bezdomnych, słychać w nim skrzyp szubienic i głuchy, stłumiony brzęk łańcuchów — a gdzieś w dali leci w poświście wichru westchnienie wygnańca, tułacza...

Rwie wicher te wszystkie skargi — i huczy, szaleje — wciska je do bogatych pałaców, aż usłyszy je bogaty pan, zmarszczy białe czoło, pod czaszką zapiecze go myśl — i ucieknie do klubu, by „zabić nudę jesienną“.

I znów puści przy kartach pieniądze, w których tyle łez i potu innych...

A wicher huczy i łka coraz boleśniej wciska się do domu fabrykanta; przeleci przez pokoje i zawyje nad uchem pana domu. Załka mu krzywdę młodej dziewczyny, shańbionej, skrzywdzonej, którą się pan zabawił,

zakwili słabym głosem jej dziecka, duszonego rękami matki,

zajęczy skargę wyzyskiwanych, tych, którym odciągnięto z zarobku i tych, których od drzwi odegnano, gdy o pracę żebrali.

Zlęknie się pan, uzna, że nieswojsko w domu, i pójdzie się bawić, hulać, by zgłuszyć wichru jęk i łzy.

A gdy wieczór zapadnie, rozbłyśnie miasto tysiącami świateł, popłyną tony muzyki, wesoło pobawią się ci, których na to stać! I zapomni bogaty pan o groźnym poświście wichru, — i zapomni fabrykant o płaczu skrzywdzonych — i śmiesznym wyda im się lęk chwilowy. Utoną w zabawie, płacąc dobrze, bo krwią i łzami innych.

* * *

A w dusznej izdebce, w małym domku za miastem siedzi biedna starowina. Przyniósł jej wicher wspomnienia, bolesne wspomnienia: w taki sam dzień poszedł jej syn i nie wrócił więcej. Pracował w fabryce, zarabiał, utrzymywał starowinę — aż raz nie wrócił do domu. Chodziła, pytała, płakała, aż jej powiedziano, że syn jej jest wielkim przestępcą, że myślał o innych, bronił słabych, że chciał, by wszyscy byli równi na tym świecie — i że za tak wielką zbrodnię słusznie ukaranym będzie. Nie zrozumiała wiele starowina — tylko serce jej szeptało, że syn jej nic złego robić nie mógł — ale go już więcej nie widziała. Słyszała, że go gdzieś daleko zawieźli, gdzie śniegi wieczne. skąd rzadko kto wraca...

Patrzy stara w wspomnienia i marzy się jej dawny, dobry czas...

Szaleje, świszczy wicher jesienny...

Przycisnąwszy czoło do szyby, wsłuchuje się weń młoda dziewczyna. W taki dzień zginął jej Stach.. Snuje się obok niej postać — widzi jego jasną głowę, patrzy w mądre, dłębokie oczy. Pracowali razem dla swojej prawdy, pracowali i wiedzieli, że wcześniej, czy później za nią życie oddadzą. Aż przyszedł dzień, w którym Stacha wzięli,

15 latach 30 koron miesięcznie a po latach 20, 40 koron miesięcznie!

I to wszystko przy wkładkach, które wynosić będą najwyżej 20 hl. tygodniowo. Wkładki te nie będą odrazu ściągane w tej wysokości, lecz początkowo t. j. począwszy od 1 Stycznia 1914, 6 hl. tygodniowo, a następnie co roku 2 hl. wyżej aż do osiągnięcia maksymalnej wkładki 20 hl. tygodniowo.

Naturalnie wkładki te do funduszu emerytalnego, pobierane będą wraz z całą wkładką do związku centralnego i wolnego stowarzyszenia i należeć tylko do funduszu emerytalnego bez równoczesnego należenia do związku nie wolno.

Dla członków starszych zrobiono udogodnienie o tyle, że ci, którzy należą już 5 lat do organizacyi, będą mieć prawo do emerytury już po 5 latach dalszego płacenia wkładek do funduszu emerytalnego.

Stolarze krakowscy! Od Was zależy, czy poprowadzicie dalej to, co organizacya stworzyła! Niechaj każdy z Was, bez różnicy przekonań, wstępuje w szeregi nasze, by stworzyć silny fundusz, zabezpieczający byt Wasz i Waszych rodzin.

Niech żaden nie wymawia się, stary czy młody, że on nie potrzebuje gdyż jest jeszcze za młody lub już za stary, by myśleć o swej przyszłości. Żaden proletaryusz nie jest nigdy pewnym, czy będąc młodym latami, nie stanie się inwalidą, zdanym na kij żebraczy lub na czułą opiekę rządu, w postaci szupasu do stron rodzinnych, gdzie go nieraz nikt nie zna i nikt nie użyczy wsparcia!

Wierzymy mocno, że teraz weźmiecie się wszyscy do pracy agitacyjnej i będziecie zjednywali członków do naszego Związku, tak by w przeciągu paru lat wszyscy byli zorganizowani i wszyscy w organizacyi mieli byt swój na starość zabezpieczony.

Kończymy tę krótką odezwę gorącym apelem do serc Waszych i rozumu, byście pamiętali o swym losie!

Niech żyje organizacya!

Niech wzrasta fundusz dla starców!

## Korespondencye.

**Kraków.** W niedzielę dnia 21 grudnia odbyło się publiczne zgromadzenie stolarzy krakowskich w sprawie bezrobocia, panującego już od zeszłego roku i stanowisku, jakie mają zająć wobec obojętności rządu, który nic formalnie nie robi, by tej klęsce zapobiedz.

Stolarze krakowscy zrozumieli ważność chwili i licznie zapełnili obszerną salę Związku Stów. robotniczych.

Zagaił Zgromadzenie Tow. Michoński, który też przewodniczył, przedstawiając ważność obrad. Towarzysz Jaroszewski, jako referent w obszernym i rzeczowo opracowanym referacie, przedstawił straszną klęskę bezrobocia, jaka szerzy się w całym państwie, szczególniej w Galicyi i w zawodzie stolarskim.

Przyczyny tego bezrobocia powstały nie z winy klasy robotniczej, lecz z winy rządu, które zaplątawszy się w zawieruchę bałkańską, wywołał w całem państwie straszną depresyę ekonomiczną, brak kredytu a co zatem idzie, wstrzymanie wszelkich robót. I dzisiaj rząd, sprowadziwszy tą klęskę na klasę robotniczą, nic zupełnie nie czyni, by choć w części złagodzić powstałą stąd nędzę. Robotnicy dłużej milczeć nie będą, lecz upomną się o swe prawa, i jeżeli klasy posiadające dostają w razach klęsk ekonomicznych pomoc od rządu, to i robotnikom należy się to samo.

Robotnicy nie żądają jałmużny, lecz słusznej opieki w razie bezrobocia powstałego nie z ich winy.

Inne państwa już porobiły pewne kroki, wprawdzie skromne, lecz bądź co bądź będące początkiem w dziedzinie ochrony robotnika na czas braku, lecz u nas nic się nie robi. Dlatego, by poprzeć usiłowania posłów socyalno-demokratycznych, którzy wnieśli odpowiedni wniosek w parlamencie d. 13 listopada, robotnicy wystąpią z całą siłą.

Tak samo gmina nic nie robi dla ochrony robotników, którzy swą pracą podtrzymują gminę i w tym kierunku musimy postawić odpowiednie żądania.

Napiętnowawszy jeszcze postępowanie gminy, która w czasie bezrobocia, oddaje roboty w obce ręce, mówca postawił wniosek, by wybrać delegacyę do prezydyum miasta, która przedstawi żądania robotników. Na zakończenie postawił referent następującą rezolucyę, jedną do rady miejskiej a drugą do klubu posłów socyalno-demokratycznych.

„Zgromadzenie publiczne robotników stolarskich, obradujące d. 21 grudnia 1913 r. z powodu braku pracy, uchwala się odnieść do Rady miejskiej miasta Krakowa z następującymi żądaniami:

1, Uprasza się Świetną Radę miejską, by ze względu na obecne straszliwe bezrobocie, trwające już od zeszłego roku, przyspieszyło roboty gminne, mające być wykonane lub już opracowane na przyszłość, jak również, by wywarła nacisk na rząd, by roboty państwowe przyspieszono i roboty te oddano.

2. Zważywszy, że związek nasz jest wyczerpany finansowo, utrzymując od zeszłego roku, około 40% robotników, pozbawionych pracy, ze względu że nadchodzące miesiące zimowe, wprost będą straszne dla robotników uprasza się Świetną Radę miejską, by oprócz obmyślenia stałych środków zaradczych przeciw przymusowemu bezrobociu i chronienia od skutków tegoż, robotników, przyszła natychmiast z wydatną pomocą finansową związkowi, by można ratować, ginącą z głodu klasę robotniczą.

Uważamy to wprost za obowiązek Świetnej Rady miejskiej, by całą część obywateli miasta spełniających swe obowiązki społeczne ratowała przed klęską ekonomiczną.

Rezolucya do klubu posłów socyalno-demokratycznych brzmi:

„Zgromadzenie publiczne robotników stolarskich, obradujące dnia 21 grudnia 1913 r. nad sprawą bezrobocia panującego już od zeszłego roku wzywa posłów socyalno-demokratycznych, by podjęli energiczne kroki u rządu, by wszystkie roboty państwowe przyspieszono, a następnie, by rząd pospieszył z pomocą robotnikom pozostającym bez pracy.

Nad referatem tow. Jaroszewskiego rozwinęła się żywa dyskusya w której zabierali głos Tow. Podmokły, Baran, Kmiecik, Branowitzer, Hargesheimer, Korta i inni, przyznając słuszność wywodom referenta, poczem uchwalono jednomyślnie obie rezolucye. Jako delegatów do prezydyum miasta, którzy mają wręczyć rezolucyę, wybrano towarzyszy: Michońskiego, Kmiecika, Branowitzera, Kortę, Podmokłego i Jaroszewskiego.

Do drugiego punktu w sprawie organizacyi i funduszu emerytalnego, zabrał głos tow. Jaroszewski, który przedstawił usiłowania stolarzy krakowskich, by zabezpieczyć swą starość. Teraz mając już uchwalony statut i ustalone wkładki do tegoż funduszu, powinni członkowie z całą energią prowadzić robotę agitacyjną wraz z całym zarządem, by jednać nowych członków do Związku. Zarząd wydał w tej sprawie odezwę, którą powinien każdy stolarz przeczytać, by zrozumiał swó interes i czemprędzej do organizacyi wstąpił.

W dyskusyi podniósł tow. Podmokły, że osławiony działacz społeczny, dr. Nartowski próbuje organizować robotników stolarskich w swym związku.

Uchwalono wniosek tow. Kmiecika, że poleca się zarządowi, by się zajął tą sprawą i nie dozwolił tumanić robotników fałszywymi frazesami.

Na tem zgromadzenie zakończono.

**Warszawa.** W poprzednim numerze podaliśmy wiadomość o strejku w fabryce Martens i Daab, który wybuchnął w październiku z powodu wydalenia kilkunastu robotników, na miejce których sprowadzono poznańczyków (według innej wersyi berlińczyków). Strejk ten objął wszystkich robotników fabryki w liczbie 240 i trwa do dziś dnia. Na budowlach, prowadzonych przez firmę, pracę chwilowo przerwano, wkrótce jednak wszęto

---

i przyszedł świt, w którym go cicho na śmierć powiedli.

Łkał wicher, łkał, jak dziś, skrzypiało drzewo szubienicy, jasne oczy Stacha mgłą zachodziły...

Jęczał wicher boleśnie, żałośnie dźwięczały w nim ostatnie słowa Stacha, by ona pamiętała, by nie ustawała w pracy i za oboje pracowała. I dziś wicher przypomina Stacha słowa i zdaje się jej, że Stach sam pyta, czy dotrzymała obietnicy? Pochyla się, jakby do jego nóg, i mocnym głosem składa przysięgę: będzie walczyć do końca!...

Swiszczy wiatr i jęczy coraz żałośniej, coraz boleśniej... Porywa łzy gorzkie, żale i tęsknoty i wlecze ze sobą po świecie.

Wsłuchuje się weń samotny więzień, bo to jedyny głos ze świata, który tu dochodzi. Siedzi w tej celi, oderwany od życia, odgraniczony od świata — strzeżony bacznie... A i do niego kiedyś świat należał — był młody, zdolny, miał talent i o sławie marzył. Nadszedł wreszcie czas, w którym wstąpić musiał w szeregi walczących o wolność i prawdę, o prawa dla skrzywdzonego ludu roboczego. I wydarto go z pośród grona towarzyszy, oderwano od pracy i odgraniczono od życia. A tam żyją i walczą dalej bez niego. I tak mijają dnie — i lata całe mijają... Warunki więzienia zrobiły swoje; wsiąknęły w siebie młode siły, zabrały zdrowie. Na tapczanie leży szkielet, w którym się kołace jeszcze odrobina życia, i czeka, kiedy śmierć-oswobodzicielka zapuka do drzwi więziennych. Czeka śmierci, wie, że przyjść musi i słucha, czy wicher nie przyniesie mu w chwili śmierci jakichś dobrych wieści ze świata. Może usłyszy, iż prawda zwyciężyła kłamstwo, że skończył się wyzysk i krzywda, i że jego życie nie poszło na marne.

Kona więzień, ginie młode życie... Wicher wciska się do celi, wsłuchuje się weń więzień i słyszy znajome, drogie, dawno, już dawno słyszane tony. Coś go podrywa, siadaną na tapczanie i z całej mocy, ile tchu w ochorzałej piersi, wyrywa się potężna pieśń wolności:

Hej! razem bracia do szeregu
Z jednaką myślą, z dłonią w dłoń...

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Zabrzęczały klucze, wpadli strażnicy, ale więzień był już cichy, a z ust, w miejsce pieśni, wiło się pasemko krwi. A wicher porwał tony pieśni, powtórzył echem i poniósł w dal...

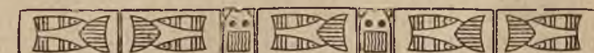
. . . . . . . . . . . . . . . . .

Szaleje wicher, huczy... płacze w nim dola sieroca, jęczy skarga skrzywdzonych, skrzypią szubienice, brzęczą łańcuchy, a czasem przewija się echo pieśni więźnia, śpiewającego hymn wolności...

Roznosi je wiatr po świecie — miesza się pieśń piastunki, nucącej nad kołyską dziecka, spada w ucho robotnika, obracającego korby i pobudza, by zerwać się do walki, by pójść i zwyciężyć.

Dziś, gdy lud roboczy ginie w nędzy,
Hańba w rozkoszy tonąć...

*Sienia Zieniewska.*



ją na nowo. Większość strejkujących znalazła już zajęcie w innych zakładach przemysłowych. Z wielu fabryk warszawskich nadpływają składki dla stejkujących.

Prócz przyjęcia wydalonych towarzyszy robotnicy żądają: podwyżki płacy dla wszystkich robotników bez wyjątku, dla rzemieślników o 25 procent, dla pomocników o 20 procent i przyzwoitego obchodzenia się z robotnikami ze strony administracyi fabrycznej; zapłacenia za czas strejku, za który nikt nie ma być wydalony; skrócenia dnia roboczego do 8-miu godzin; za godziny pofajerantowe do godz. 8-ej wieczorem $1^1/_2$ lonu, po 8-ej zaś podwójnie; zniesienia akordów, przyjmowania i wydalania tylko za zgodą ogółu robotników.

W poniedziałek rano wywieszono na murach fabrycznych wezwanie, aby chętni do pracy zapisywali się na listy. Zapisało się do środy wieczorem pięciu. Chwila obecna jest decydująca dla zatargu u Mertensa; jego rozstrzygnięcie zależne jest w znacznej mierze od materyalnego poparcia strajkujących przez ogół robotniczy.

Charakterystyczne jest zachowanie się „Dwugroszówki“ w tej sprawie. Robotnicy walczą o swą godność osobistą, o chleb dla swych braci, o poprawę bytu. „Dwugroszówka“ ignoruje zupełnie ich dążenia i świadomie mijając się z prawdą, przedstawia całą rzecz jako objaw nienawiści królewiaków ku polakom zakordonowym oraz wyraża nadzieję, że to „nieporozumienie“ zostanie usunięte.

W rzeczywistości nieporozumienia żadnego niema, tylko „Dwugroszówka“ stara się je stworzyć, aby podstawić nogę strejkującym i wyświadczyć przysługę „chrześcijańskiej firmie“ „Martens i Daab“.

## ROZMAITOŚCI.

**Widoki pomyślniejszej konjunktury.** Z powodu obniżenia stopy procentowej banku austro-węgierskiego zaczyna objawiać się nadzieja, iż stosunki w przemyśle zmienią się na lepsze, o ile nie nastąpią jakie nowe komplikacye polityczne. W każdym razie należy wszystkie tego rodzaju wiadomości brać z pewną rezerwą. Prawdopodobnie przez zimę nie zmieni się wiele na lepsze, i ludność robotnicza będzie musiała z winy fałszywej polityki zagranicznej, przejść tortury straszliwej nędzy.

Według sprawozdań rozmaitych pism:

Sytuacya w przemyśle żelaznym jest kiepska. Widać to już z kursu walorów żelaznych na giełdzie wiedeńskiej. Kurs Alpinów, które są jakby barometrem naszej giełdy, jest stosunkowo nizki, a chociaż tu i ówdzie, pod wpływem pomyślnych wiadomości następują zwyżki, to jednak nie utrzymują się długo. Otwierają się widoki dostawy szyn dla Serbii, aby jednak oferty fabryk austryackich się utrzymały, musiałyby być tak nizkie, że nie przyniosłyby żadnego zysku.

Przemysł papierowy stoi źle, głównie z powodu kryzysu bałkańskiego. Fabryki nasze potraciły skutkiem wojny dotychczasowe dostawy.

W przemyśle tkackim objawia się sporadyczna poprawa, zwłaszcza w gatunkach droższych, na ogół jednak przemysł ten jeszcze cierpi pod wpływem kryzysu. To jedno ma być pewnem, że pogorszenie nie nastąpi.

Przemysł węglowy o ile idzie o eksport do Rosyi rozwija się dobrze; pozatem rozwija się słabo, szczególnie węgiel brunatny. Przyczyną tego jest to, że w czasie zawikłań wojennych fabryki i strony prywatne poczyniły znaczne zakupy, nadto obecna łagodna pora nie wpływa korzystnie na popyt za węglem.

W przemyśle maszynowym cicho. Zamówień na wagony i lokomotywy prawie że niema. Jeżeli zarząd kolejowy nie przyjdzie rychło z zamówieniami to w tym przemyśle nastąpi zupełny zastój. W Wiedniu odbyli robotnicy z fabryki lokomotyw olbrzymie zgromadzenie aby tym sposobem zwrócić uwagę ministerstwu kolejowemu, na ich położenie. We fabryce tej ogromna ilość robotników stoi bez pracy, tak samo i we fabrykach wagonów. Już najwyższy czas aby rząd pomyślał o zmianie tych nie do wytrzymania stosunków jeżeli nie chce doczekać burzy, która może przynieść państwu nieobliczalne następstwa. Cierpliwość wśród robotników już się kończy, a do stracenia nie mają już zupełnie nic.

**Rozumna uchwała.** W ubiegłym tygodniu parlament obradował nad nowelą dla ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Korzystając z tej sposobności posłowie socyalno demokratyczni postawili wniosek o podniesienie dochodu wolnego od podatku z 1200 kor. na 2000 kor. Obecna ustawa uchwalona przed 17 laty przepisywała jak wiadomo, że kwota zarobkowa wolna od podatku wynosić ma najwyżej 1200 kor., czyli że tę kwotę uznano jako minimum egzystencyi. Dziś każdy rozumny przyznać musi, że 1200 kor. zarobku nie przedstawiając już tej samej wartości, co przed 17 laty i nie można za nie kupić tych samych ilości towaru, co wówczas. Mimo to większość burżuazyjna odrzuciła wniosek socyalistów o podniesienie tej wolnej od podatku kwoty zarobkowej na 2000 koron i zaledwie jednym głosem większości uchwalono podnieść ją do 1600 kor. — Lecz i ta drobna ulga, która uwolni od ciężaru podatkowego ludzi biednych, bo zarabiających zaledwie 100 kor. miesięcznie, wywołała odrazu burzę w sferach rządowych. Toteż partye burżuazyjne nie dwuznacznie okazały gotowość poprawienia tej omyłki, która kosztowałaby rząd zaledwie około 5 milionów koron, a uwolniłaby od płacenia podatku całą masę robotników, dla których zapłacenie tych kilku koron podatku osobisto-dochodowego jest ciężarem nie do zniesienia. Ludzie bogaci przyzwyczaili się już jednak zwalać wszelkie ciężary na barki najbiedniejszych — byle tylko siebie módz oszczędzić. Toteż gdy socyaliści postawili wniosek by w zamian za zwolnienie od podatku ludzi zarabiających do 1600 koron rocznie, — dla powetowania utraconej, przez to kwoty 5 milionów koron, podnieść odpowiednio podatek od dochodu 10.000 koron rocznie i wyżej, — powstał krzyk i wniosek ten został natychmiast pogrzebany.

Postępowanie jest dosadną ilustracyą, wrogiego ludowi i jego interesom postępowania partyi burżuazyjnych, które mówiąc o konieczności przyznania państwu podatków na różnego rodzaju konieczności państwowe, — cały ciężar zwalać chcą zawsze na barki ludzi pracujących.

## Literatura robotnicza.

**„Czerwone Światła“**, misye socyalistyczne dla ludu roboczego na wsi i w mieście, wyszły dziś z druku! Jest to nowe wydawnictwo, które ma na celu w szeregu artykułów omawiać wyczerpująco wszelkie ważne ogół ludności dotyczące sprawy. Pierwszy zeszyt za grudzień zawiera pod tytułem **„Precz z militaryzmem!“** szereg znakomitych artykułów oraz 8 obrazków! Naturalnie nasz stary przyjaciel prokurator Doliński skonfiskował prawie cały numer i 5 obrazków! Ale „daremne żale, próżny trud!“ Dziś właśnie ukazały się z druku **„Czerwone Światła“** zupełnie nietknięte... jako interpelacya tow. Klemensiewicza, który też jest redaktorem tego pisemka.

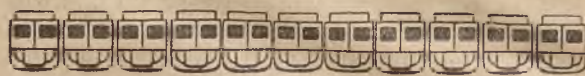
„Czerwone Światła“ kosztują 12 hal. i nabyć je można u wszystkich kolporterów partyjnych oraz wprost w Redakcyi „Prawa Ludu“, — ale tylko wyłącznie za nadesłaniem należytości.

Towarzysze! Kolportujcie gorliwie pisma partyjne! Następny numer „Czerwonych Świateł“ wyjdzie w styczniu p. t. **Klerykalizm — wrogiem ludu!**



## ORGANIZACYA ZAWODOWA

**walczy o większe zarobki, o lepsze stosunki pracy, o korzystne ubezpieczenie społeczne dla robotników, o ochronę zdrowia i życia.**



### Protokół

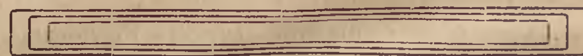
z posiedzenia Związku robotników drzewnych, odbytego dnia 10 grudnia 1913.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecnych 10 członków zarządu, 4 delegatów poszczególnych zawodów, z kontroli tow. Danek i Werner. Usprawiedliwił swą nieobecność tow. Widholz. Przewodniczący tow. Pech, następnie Mrkwiczka. Porządek dzienny: odczytanie protokółu, sprawy członków, wpływy, sprawozdania i wnioski.

Odczytany protokół przyjęto do wiadomości. Następnie załatwiony cały szereg podań o zapomogi i o pozwolenie na spłacanie zaległych wkładek. Sekretaryat zawodowy w Cieszynie donosi o zajściach w Jaworzu. Pismo tow. Lesparta przyjęto do wiadomości. Komisya zawodowa zawiadamia o mającym się odbyć zgromadzeniu i prosi o materyał statystyczny do tegoż.

W dalszym piśmie prosi Komisya o wypełnienie nadesłanych kwestyonaryuszy. Pismo to uzupełnia ustnie tow. Mrkwiczka. Następnie tow. Mrkwiczka zawiadamia, że krajowy zarząd partyjny w porozumieniu z związkami centralnymi planuje odbycie całego szeregu zgromadzeń w sprawie bezrobocia. Na zjazd czeskiej partyi w Pradze wydelegowano tow. Gruncla i Bejsovca. Tow. Gross zdaje sprawozdanie ze stanu bezrobotnych. Następnie omawia tow. Gross sprawozdania biur pośrednictwa pracy poszczególnych zawodów i zauważa, że sprawozdania te w wielu punktach wykazują braki, a niektóre zawody wogóle sprawozdań nie składają. W sprawie tej postanowiono rozesłać do wszystkich grup cyrkularze z wezwaniem, by o pośrednictwie pracy zdawano dokładne sprawozdania. Celem umożliwienia jednolitego postępowania przy przechodzeniu z innych związków, polecono tow. Mrkwiczce, by sprawę tę omówił na najbliższem posiedzeniu komisyi zawodowej. Wkońcu tow. Grolig zdał sprawozdanie ze zgromadzenia, szczotkarzy do której to sprawy przemawiali jeszcze tow. Bach i Meter.

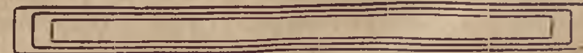
Koniec posiedzenia o godz. pół do 11 w nocy. *Antoni Grolig.*



# Kto pije wódkę,

**płaci dobrowolnie 100 milionów koron podatku!**
**bogaci obszarników gorzelników,**
**niszczy swoje zdrowie**
**rujnuje swoją rodzinę,**
**zatruwa swoje potomstwo,**
**pomaga zapełniać domy dla obłąkanych i więzienia.**

# Robotnicy! Nie pijcie wódki!



Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, w Krakowie.

